

Jerzy Plis

Zasięg oddziaływania "Kalendarza Lubelskiego" w latach 1869 - 1918

Rocznik Lubelski 23-24, 127-141

1981-1982

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZASIĘG ODDZIAŁYWANIA „KALENDARZA LUBELSKIEGO”
W LATACH 1869—1918

Próba znalezienia odpowiedzi na pytanie, jaki był społeczny i terytorialny zasięg „Kalendarza Lubelskiego”, napotyka na szereg trudności, będących konsekwencją braku źródeł. Istniejące materiały archiwalne¹ oraz zachowane egzemplarze „Kalendarza” z zapisami marginalnymi i dedykacjami wnoszą niewiele informacji w tej kwestii². Brak jest także przekazów pamiętnikarskich. W tej sytuacji badania skoncentrowały się głównie na analizie samej treści „Kalendarza”, decyzji wydawcy oraz sposobów rozpowszechniania tego tytułu. Cennym uzupełnieniem były materiały czerpane z ówczesnej prasy³. Wykorzystane zostały również inne kalendarze wówczas się ukazujące, m. in. „Pamiętna Książka Lublinskiej Gubernii”, wychodząca w latach 1870—1911, oraz „Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy” z lat 1866—1892. Nie będzie to jednak wyczerpujące omówienie tematu choćby dlatego, że pominięto analizę struktury i formy graficznej „Kalendarza”, co wymaga oddzielnego przebadania.

„Kalendarz Lubelski” wychodził nieprzerwanie w latach 1869—1924 (edycje z lat 1919—1924 wyłączono tu z badań ze względu na ich zasadniczą odmienność od edycji wcześniejszych). Inicjatorem i pierwszym wydawcą „Kalendarza” był Władysław Kossakowski⁴. Po śmierci swego ojca, Józefa Kossakowskiego, znanego lubelskiego drukarza, prowadził on drukarnię i skład materiałów piśmiennych, zaś w 1860 r. uzyskał „konsens na dalsze utrzymanie” drukarni⁵. W latach 1862—1864 dzierżawił Drukarnię Rządową, gdzie drukowano „Dziennik Urzędowy Gubernial-

¹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: WAPL], Kancelaria Gubernatora Lubelskiego [dalej: KGL], Akta dzienników i prasy periodycznej wychodzącej w gubernii lubelskiej, sygn. 157; WAPL, Magistrat miasta Lublina [dalej: MmL], Akta dotyczące Drukarni Rządowej, sygn. 2152; WAPL, MmL, Wykaz księgarń i drukarni w Lublinie w latach 1838—1866, sygn. 2154; WAPL, Rząd Gubernialny Lubelski [dalej: KGL], Administracja [dalej: Adm.], Akta założenia drukarni, sygn. 276.

² Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego [dalej: Bibl. KUL], sygn. V-8790; Biblioteka Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie [dalej: Bibl. UMCS], sygn. 1810; Biblioteka Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Lublinie [dalej: Bibl. WAPL], sygn. 14; Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie [dalej: Bibl. Łop.], sygn. 7781.

³ „Kurier Lubelski” 1869—1878; „Gazeta Lubelska” 1876—1905, 1910—1912.

⁴ P. G d u l a, *Drukarnstwo lubelskie*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” [dalej: „Annales UMCS”], sect. F, vol. VIII (1953), s. 70—76; S. H o r y s z e w s k a - F l a n c z e w s k a, *Kossakowski Władysław Jan* [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: PSB], t. XIV, Wrocław 1968—1969, s. 295.

⁵ WAPL, MmL, Wykaz księgarń i drukarni w Lublinie w latach 1838—1866, sygn. 2154.

ny”⁶. W roku 1865 Kossakowscy po spłaceniu sukcesorów po J. Kossakowskim zostali współwłaścicielami drukarni⁷. Borykali się z trudnościami finansowymi, bowiem zarówno skład materiałów, jak też drukowanie akcydensów nie przynosiło stałego dochodu. Dopiero rozpoczęcie druku „Kuriera Lubelskiego” w 1866 r., a następnie (1868 r.) przejęcie go na własność, miało zapewnić firmie mocniejsze podstawy finansowe⁸.

Rzeczywistość okazała się jednak daleka od zamierzeń. „Kurier” redagowany był nadal przez swego założyciela i pierwszego redaktora — Juliana Liedtkego. Regina Gerlecka charakteryzuje go jako „miejscowego kupca, melomana i miłośnika teatru”⁹. Nadał on pismu charakter literacki. „Kurier” obfitował więc w informacje o ruchu kulturalnym w Lublinie, anonsował odczyty, wystawy, koncerty i spektakle, drukował w odcinkach powieści i opowiadania, przeważnie autorów francuskich, szaryady i wiersze, natomiast rzadko zajmował się życiem kulturalnym regionu. Treści te nie znajdowały jednakże odbiorców, o czym świadczy zmniejszająca się gwałtownie liczba prenumeratorów pisma. W 1874 r. spadła ona do 50 osób¹⁰. W tych warunkach W. Kossakowski zmuszony został do poszukiwania nowych rozwiązań, a jednym z nich było podjęcie decyzji wydawania „Kalendarza Lubelskiego”.

Sytuacja, w jakiej powstawał „Kalendarz”, wskazuje dość wyraźnie na komercyjny charakter przedsięwzięcia. W. Kossakowski nie miał, poza wydawaniem „Kuriera Lubelskiego”, większego doświadczenia wydawniczego¹¹. Niewielkim doświadczeniem legitymowała się także jego żona i następczyni — Michalina Kossakowska. Na podstawie ustaleń K. Estreicher a P. Gduli wiadomo, że nakładem firmy M. Kossakowskiej wyszła zaledwie jedna pozycja książkowa i to dopiero w 1873 r.¹² Nieco bogatsza była działalność drukarska Kossakowskich. W. Kossakowski drukował „Dziennik Urzędowy Gubernialny”, „Kurier Lubelski”, „Kalendarz Lubelski” oraz „Catalogus universi saecularis et regularis dioecesis Lublinski”, zaś M. Kossakowska kontynuowała druk „Kuriera”, „Kalendarza”, drukowała „Catalogus”, a od 1879 r. również „Gazetę Lubelską”¹³. Z drukarni ich wyszło także kilka książek¹⁴. Właściwą podstawę finansową firmy stanowił druk akcydensów i ich rozpowszechnianie oraz handel materiałami piśmiennymi¹⁵. Tego rodzaju działalność nie pozwalała na

⁶ WAPL, RGL, Adm., Akta założenia drukarni, sygn. 276, k. 123.

⁷ S. Horyszewska-Flanczewska, *op. cit.*, s. 295.

⁸ P. Gdula, *op. cit.*, s. 72; S. Horyszewska-Flanczewska, *op. cit.*, s. 295.

⁹ R. Gerlecka, *Lata 1864—1905 [w:] Z przeszłości kulturalnej Lubelszczyzny*, Lublin 1978, s. 230.

¹⁰ A. Grychowski, *Lublin w życiu i twórczości pisarzy polskich*, Lublin 1365, s. 148, 166.

¹¹ S. Fita, *Z przeszłości lubelskich kalendarzy*, „Kalendarz Lubelski” [dalej: „Kal. Lubel.”], 1958, s. 135; P. Gdula, *op. cit.*, s. 71—73.

¹² Z. Ścisłowska, *Dobra ciocia*, Lublin 1873 (K. Estreicher, *Bibliografia polska 1800—1880*, t. IV, Warszawa 1977, s. 215); P. Gdula, *op. cit.*, s. 71, 73.

¹³ P. Gdula, *op. cit.*, s. 72; A. Kierek, *Kossakowska Michalina [w:] PBS*, t. XIV, s. 260; K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. III, Kraków 1962, s. 36, 38.

¹⁴ K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. IV, Kraków 1966, s. 51—52; tenże, *Bibliografia polska 1800—1880*, t. IV, s. 215—216.

¹⁵ „Pamiętna Książka Ljublińskiej Gubernii” 1872, nlb.; „Doniesienia” („Ogłoszenia”), „Kal. Lubel.” 1869—1918.

podejmowanie większych inicjatyw wydawniczych. Nie należy przy tym zapominać, że był to okres wolnokonkurencyjnej podaży i popytu. Wydawcy nie dysponowali sposobami rozpoznawania rynku wydawniczego, obiektywnego obliczenia możliwości zbytu danej książki. Musieli więc za każdym razem stawiać na niepewną kartę bądź decydować się na wydawanie rzeczy przynoszących bezsporny zysk, i to w sposób dość szybki, bez względu na wartość poznawczą i artystyczną wydawnictw. Często były to książki o banalnej treści bądź kalendarze. Na takie dość łatwe w realizacji przedsięwzięcie zdecydował się również W. Kossakowski. Kalendarze cieszyły się bowiem w tym czasie powodzeniem u czytelników. W drugiej połowie XIX i w początkach XX w. liczba ukazujących się wówczas na ziemiach polskich kalendarzy dochodziła do 150 tytułów rocznie¹⁶.

Zapotrzebowanie na każde dzieło piśmiennicze zdeterminowane jest wieloma czynnikami i zjawiskami typowymi dla okresu, w którym się ono ukazuje. Jednym z bardzo ważnych warunków funkcjonowania dzieła jest sposób i możliwości jego rozpowszechniania, co z kolei określa jego zasięg. O owym zasięgu decyduje ponadto cały szereg elementów, przede wszystkim: poziom oświaty, stan zamożności społeczeństwa, stan komunikacji, przepisy prawne, liczba i rodzaj stałych placówek księgarskich i innych, zajmujących się rozpowszechnianiem książek na danym terenie, liczba i asortyment książek, ich cena, reklama, placówki pośrednictwa (czytelnie i biblioteki), treść i grafika.

„Kalendarz Lubelski” jako wydawnictwo periodyczne ukazywał się w odstępach rocznych przez 55 lat. W okresie tym dokonywały się zmiany w wielu dziedzinach życia, oddziałujące na treść i zasięg tego tytułu. Do grona jego potencjalnych odbiorców można zaliczyć nie wszystkich umiających czytać, ale tylko tych, którzy odczuwali potrzebę kontaktu z książką. Możliwość dotarcia tych potencjalnych czytelników do książki, w tym i do „Kalendarza”, zależała od liczby i rodzaju placówek księgarskich.

Do 1887 r. istniała w Lublinie właściwie jedna księgarnia z prawdziwego zdarzenia, prowadzona przez Stanisława Arcta. Jej asortyment stanowiły książki i czasopisma z zakresu różnych dziedzin, w tym zakazane przez cenzurę carską, a także nuty i grafika. U Arcta można było nie tylko kupić książkę, ale również ją przeczytać w czytelni lub pożyczyć do domu¹⁷. Nadto funkcjonowała przy niej czytelnia dla dzieci i młodzieży, licząca ok. 4 tys. tomów¹⁸.

W roku 1888 oficjalna statystyka urzędowa mówi o sześciu księgarniach na terenie Lublina. Właścicielami ich byli: Berek Begrin, Judel Herszenhorn i Moszek Sznajdermesser, Gustaw Gutwajn, Herszek Ryngeł, Don Flat oraz Stanisław Cederbaum. W 1913 r. było już 17 księgarń¹⁹. W tym czasie drugą pod względem wielkości — poza księgarnią Arcta była księgarnia S. Cederbauma, zaopatrzona w różne książki (nowe i używane), nuty i obrazy. Tylko u nich obu można było wówczas kupić polską książkę lub przeczytać ją w czytelni, oferującej także dzieła różnojęzyczne. Do księgarń o szerokim asortymencie należały również dwie

¹⁶ *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław 1971, s. 1090.

¹⁷ *Ibidem*, s. 1423.

¹⁸ „Kurier Lubelski” 1877, nr 139.

¹⁹ *Encyklopedia wiedzy o książce*, s. 1423; R. Gerlecka, *op. cit.*, s. 286.

powstałe później księgarnie prowadzone oddzielnie przez Wiktora (dawna filia S. Arcta) i Władysława Kiesewetterów, obie posiadające wypożyczalnie, bogato zaopatrzone w wydawnictwa polskie i obce, oraz księgarnie Szlomy Nissenbauma i Franciszka Raczkowskiego²⁰.

Istniała więc w Lublinie szansa dotarcia do książek polskich i obcych, choć na początku lat siedemdziesiątych XIX w. była ona o wiele mniejsza niż w okresie późniejszym. Działająca wówczas w zasadzie jedna tylko księgarnia S. Arcta była jednak dobrze zaopatrzona w różnorodne dzieła, a wszelkie nowości dopływały do niej z dużą regularnością²¹.

Odmienne przedstawiała się sytuacja na terenie guberni. Wprawdzie w latach osiemdziesiątych czynne były już księgarnie w Janowie Ordynackim, Puławach, Lubartowie, Zamościu, Józefowie, Chełmie i Hrubieszowie, jednak w nomenklaturze urzędowej nie używano dla ich określenia terminu „knižnyj magazin”, lecz nazwy „knižnaja lawka”, były to bowiem na ogół raczej sklepiki z materiałami piśmiennymi i drukami akcydensowymi, w których tylko przy okazji można było dostać książki o treści religijnej, podręczniki szkolne, a przede wszystkim tanie kalendarze. Liczba księgarni w terenie stopniowo jednak rosła, zwłaszcza po roku 1900²². Poza księgarniami zarówno prenumeratą, jak i sprzedażą prasy i książek zajmowały się — jak wiemy — sklepy z materiałami piśmiennymi, a także handle win i korzeni, cukiernie, hotele, apteki oraz redakcje gazet, które były skoncentrowane głównie w samym Lublinie²³. O wiele trudniej natomiast odpowiedzieć na pytanie, czy i gdzie można było kupić „Kalendarz” poza miastem gubernialnym²⁴. Można go było nie tylko nabyć na miejscu, ale również otrzymać drogą pocztową. Adresy ówczesnych redakcji gazet, księgarni, a także drukarni były powszechnie znane. Aby otrzymać egzemplarz, wystarczyło — jak anonsował „Kurier Lubelski”²⁵ — na piśmie przesyłce pocztowej zaznaczyć nazwę pla-

²⁰ *Encyklopedia wiedzy o książce*, s. 1423.

²¹ „Kurier Lubelski” nr 3 z początku 1876 r. anonsował na przykład następujące „Nowości bibliograficzne do Księgarni S. Arcta nadeszły”: M. Bałucki, *Byłe wyżej* (powieść); A. Bellot, *Nadzór policyjny* (przekład z francuskiego); M. Boniecki, *Książęta Szląscy z domu Piastów, Przyczynek do historii rodzin panujących w Polsce*; T. Korzon, *Historia starożytna*; T. Obiedziński, *Teoria elektryczności*.

²² R. Gerlecka, *op. cit.*, s. 208—223; M. J. Lech, *Motywy zakładania drukarni i księgarni w latach 1867—1905 w Królestwie Polskim*, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, T. X, 1974, s. 208—232; „Pamiętna Książka...” 1890, s. 347.

²³ „Kurier Lubelski” nr 94 z 21 XI (3 XII) 1872 r. informował, że wyszedł „Kalendarz Lubelski” na rok 1873 i jest do nabycia „tak w sklepie materiałów piśmiennych przy pomienionej drukarni [W. Kossakowskiego] w domu narożnym Nr 195 przy ulicy Krakowskie Przedmieście znajdującym się, jak i w księgarni p. St. Arcta oraz handlach win i korzeni pp. Błaszczykiewicza i Millera”. Z kolei „Kurier” nr 90 z 12/24 XI 1874 r. pisał, że „Kalendarz Lubelski” jest do nabycia „w księgarniach tutejszych [lubelskich] oraz w znaczniejszych handlach”.

²⁴ Z niewielką pomocą przychodzi dział ogłoszeniowy „Kalendarza”. W „Kalendarzu” na 1877 r. zwraca uwagę ogłoszenie Księgarni i Czytelni D. Szyfmana w Zamościu, informujące o rozpowszechnianiu przez tę placówkę druków pochodzących z drukarni W. Kossakowskiego, prawdopodobnie więc i „Kalendarza” („Ogłoszenia”, „Kal. Lubel.” 1877, nłb.). Na pewne ślady naprowadzają również informacje o miejscu zamieszkania ogłoszeniodawców, jak też współpracowników „Kalendarza”. Osoba dająca ogłoszenie nie musiała być konieczną odbiorcą „Kalendarza”. Mogła dowiedzieć się z prasy o możliwości zamieszczenia inseratu w „Kalendarzu”, a następnie nadesłać go na adres redakcji, jak informował „Kurier Lubelski” nr 73 z 1872 r.

²⁵ „Kurier Lubelski” 1872, nr 73.

cówki. Ten sposób rozpowszechniania „Kalendarza” był jednak w znacznym stopniu zależny od gęstości sieci pocztowej w terenie, a gubernia lubelska dość długo posiadała znikomą liczbę stacji pocztowych. W 1871 r. na terenie guberni było osiem kantorów (Lublin, Zamość, Hrubieszów, Krasnystaw, Janów, Chełm, Puławy, Dęblin) i pięć oddziałów pocztowych (Lubartów, Tomaszów, Piaski, Biłgoraj, Opole)²⁶. Sieć ta stopniowo rosła i w 1909 r. były już 44 stacje pocztowo-telegraficzne i pocztowe oraz kantory pocztowo-telegraficzne²⁷. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. istniało nadto stanowisko tzw. smotritieli, czyli pośredników między stacjami a odbiorcami²⁸.

Na powodzenie „Kalendarza” w terenie wpływała także reklama. W ówczesnej prasie wiele miejsca zajmowała rubryka „Wiadomości literackie” lub „Wiadomości (Nowości) bibliograficzne”, poświęcona prezentacji nowości książkowych i prasowych wraz z przeglądem ich treści²⁹. „Kurier Lubelski”, a następnie „Gazeta Lubelska” corocznie anonowały ukazanie się „Kalendarza”, niekiedy dokonując krótkiego omówienia jego zawartości i zachęcając do kupna³⁰. Informacje te niewątpliwie przyczyniały się do rozszerzenia zasięgu „Kalendarza”. Była to w zasadzie jego jedyna reklama. Stąd odbiorców „Kalendarza” należy również upatrywać wśród grona odbiorców „Kuriera” i „Gazety”.

O podaży „Kalendarza” w niemalym stopniu decydowała jego cena, wysokość nakładu oraz sytuacja materialna potencjalnych nabywców. Cena jednego egzemplarza „Kalendarza” do 1916 r. kształtowała się w granicach 15—30 kop.³¹

Możliwości nabywcze poszczególnych grup społecznych były dość zróżnicowane. Urzędnik niskiego stopnia zarabiał 30 rb., stopnia średniego — 50 rb., wyższego — do 100 rb. miesięcznie. Przeciętna płaca nauczycieli Polaków, zatrudnionych w szkołach rządowych, niewiele przewyższała zarobek wykwalifikowanego robotnika i wynosiła ok. 45 rb. miesięcznie. Dochody adwokatów kształtowały się przeciętnie w granicach od 100 do 140 rb. miesięcznie. Część lekarzy miejskich i szpitalnych otrzymywała ok. 33 rb. miesięcznie. Ludzie nie mający stałych dochodów, np. dziennikarze, zarabiali nie więcej niż 45 rb. miesięcznie. W podobnej sytuacji znajdowali się muzycy i aktorzy³². W dość ciężkich warunkach żyli robotnicy. Lepiej zarabiali robotnicy wykwalifikowani, np. zatrudnieni w drukarstwie (1—1,5 rb. dziennie), ale w przemyśle metalowym już mniej (0,5—1 rb. dziennie), najmniej zaś w przemyśle spożywczym, a zwłaszcza w browarach i fabrykach tytoniu (0,20—0,75 rb. dziennie). Wynagrodzenie kobiet było jeszcze niższe³³.

²⁶ „Pamiętna Książka...” 1872, s. 27—30.

²⁷ Ibidem, 1910, s. 115 i n.

²⁸ Ibidem, 1872, s. 30.

²⁹ „Kurier Lubelski” 1869, nr 82 i 86; 1876, nr 5 i 16; „Gazeta Lubelska” 1880, nr 12 i 17.

³⁰ Np. „Kurier Lubelski” 1869, nr 97; „Gazeta Lubelska” 1879, nr 290.

³¹ K. Estreicher, *Bibliografia polska 1800—1880*, t. II, Warszawa 1977, s. 333; „Książka Létopis”, T. VI, nr 7.

³² J. Maternicki, *Miejsce książki naukowej w kulturze historycznej społeczeństwa polskiego w XIX w.*; „Przegląd Humanistyczny”, T. XXVIII, 1979, nr 3, s. 101.

³³ A. Kierek, *Rozwój Lublina w latach 1864—1914* [w:] *Dzieje Lublina*, t. I, Lublin 1965, s. 279.

Trudniej jest ustalić wysokość dochodów ziemiaństwa, fabrykantów, kupców i rzemieślników. Były one jednak znaczne. Podobnie trudno jest określić dochody ludności chłopskiej. O sytuacji materialnej tej grupy mogą świadczyć jednak dane o prenumeracie dwóch pism ludowych: „Zorzy” i „Gazety Świątecznej”, których czytelnictwo rozwinięte było zwłaszcza na terenie południowych i północnych powiatów guberni lubelskiej. Przeważała prenumerata zbiorowa, obejmująca od dwóch do dziesięciu i więcej osób, nawet z różnych wsi, bowiem wydatek 3 rb. (tyle bowiem kosztowała w prenumeracie rocznej „Gazeta Świąteczna”) przekraczał znacznie możliwości jednej osoby³⁴.

Informacje o dochodach i zarobkach trzeba jednakże odnieść do ówczesnych cen, zwłaszcza cen artykułów pierwszej potrzeby, aby zorientować się, jaka była możliwość zakupu książki, chociażby takiej jak „Kalendarz”. Ceny te kształtowały się następująco: 1 funt chleba — ok. 4 kop., korzec kartofli — ok. 4 rb., 1 funt mięsa — ok. 15 kop., garniec mleka — 32 kop., 1 funt herbaty — ok. 4,5 rb., 1 funt cukru — ok. 7 kop., 10 jaj — ok. 20 kop., 1 czetwiert węgla — ok. 17 rb.³⁵ Nadto dużym obciążeniem były wydatki na komorne, kształcenie dzieci itp. Ceny książek kształtowały się następująco: najtaniej kosztowały wszelkiego rodzaju opowiadania, szkice, powieści (jednotomowe) i kalendarze (15 kop.—1 rb. 30 kop.)³⁶, nieco droższe były już książki popularnonaukowe (1 rb. 30 kop.—2 rb.)³⁷, najdroższe — książki naukowe. Cena jednego tomu poważnego opracowania historycznego kształtowała się pod koniec XIX w. w granicach 2—3 rb.³⁸ Wobec ceny „Kalendarza” (15—30 kop.) można przyjąć, że właściwie możliwości nabycia go były spore, ale trzeba jeszcze uwzględnić wielkość nakładu oraz potrzeby i nastawienia czytelnicze.

Należy sądzić, że nakład „Kalendarza” nie ulegał zasadniczym zmianom i wynosił — tak jak w 1911 r. — 2 tys. egzemplarzy³⁹. Mniejszy nakład, zważywszy na cenę, stawiałby pod znakiem zapytania jakąkolwiek opłacalność przedsięwzięcia. Z drugiej strony był to nakład maksymalny w ówczesnych warunkach. Do takiego wniosku upoważnia fakt długotrwałego ukazywania się „Kalendarza” i zebrania w ciągu tego czasu przez wydawców określonych doświadczeń i wiadomości pozwalających na dość precyzyjne określenie takiej wielkości nakładu, który miałby szansę rozejścia się. Było to więc wydawnictwo o ugruntowanej pozycji

³⁴ J. Marszałek, *Początki ruchu ludowego na Lubelszczyźnie* [w:] *Ruch ludowy na Lubelszczyźnie*, Lublin 1964, s. 21—28; „Gazeta Świąteczna” 1898, nr 48; J. Kostecki, Z. Byczkowska, *Czytelnictwo czasopism ludowych w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX w.*, „Przegląd Humanistyczny”, T. XXII, 1900, nr 10, s. 118.

³⁵ S. Siegel, *Ceny w Warszawie w latach 1816—1914*, Poznań 1949, s. 274—279; J. Żurawicka, *Inteligencja warszawska w końcu XIX w.*, Warszawa 1978, s. 175.

³⁶ Np. A. Bellot, *Nadzór policyjny*, Warszawa 1875 (60 kop.); J. Bliżiński, *Dziwolągi. Szkice i obrazki*, Warszawa 1875 (1 rb. 50 kop.) — „Kurier Lubelski” 1876, nr 3 i 16; „Kalendarz Ludowy «Zorzy»” 1878 (15 kop.); „Kalendarz Rodzinny” 1877 (15 kop.) — K. Estreicher, *Bibliografia polska 1800—1880*, t. II, s. 333, 336.

³⁷ Np. T. Obiedziński, *Teoria elektryczności*, Warszawa 1875 (1 rb. 50 kop.); J. Heinrich, *Przewodnik dla stolarzy*, Warszawa 1875 (1 rb. 20 kop.) — „Kurier Lubelski” 1876, nr 3, 16.

³⁸ J. Maternicki, op. cit., s. 100.

³⁹ „Kniżnaja Létopis” 1911, nr 7, s. 31.

na rynku księgarskim i nie miało praktycznie silnej konkurencji⁴⁰. Stanowić ją mogła jedynie wychodząca w Lublinie w języku rosyjskim „Pamiętna Książka Ljublińskiej Gubernii”. Był to rodzaj urzędowego kalendarza, który ukazywał się nieprzerwanie w latach 1870—1911. Podawał on m. in. aktualny i pełny wykaz władz, urzędów i instytucji na terenie całej guberni. Zawierał również zestaw wiadomości statystycznych z zakresu rolnictwa, przemysłu, oświaty i innych dziedzin życia. Znajdowały się w nim także ważniejsze postanowienia i ustawy władz centralnych i gubernialnych. Niewiele natomiast miejsca zajmowała część kalendarzowa. Zważywszy więc na zasób i zakres informacji, których w większości pozbawiony był „Kalendarz Lubelski”, możemy mówić o pewnej konkurencyjności tegoż kalendarza. Nie oznacza to bynajmniej, że odbiorcy „Pamiętno Książki” nie sięgali po „Kalendarz Lubelski”. O wyborze kalendarza decydowały często względy praktyczne.

O traktowaniu kalendarza jako praktycznego poradnika i informatora utwierdzają nas listy ziemian adresowane do redakcji „Kuriera Lubelskiego” z zapytaniem, czy „Kalendarz Lubelski” zaspokoi ich potrzeby⁴¹. Listy te wraz z danymi bibliograficznymi, zestawionymi przez K. Estreichera, potwierdzają zapotrzebowanie w obserwowanym środowisku na kalendarz o charakterze fachowym⁴². Tym samym z kręgu odbiorców „Kalendarza Lubelskiego” można wyłączyć grupę osób korzystających z kalendarzy fachowych. Nie oznacza to oczywiście, że mogli oni szukać w „Kalendarzu Lubelskim” wiadomości o charakterze lokalnym. Wyłączyć można także czytelników i prenumeratorów ówczesnych gazet i czasopism. Redakcje ich w wielu przypadkach wydawały własne kalendarze, zarówno o charakterze ogólnym, jak też fachowym⁴³. Ze względu na treść, łatwość dostępu oraz często niską cenę, a także ulgi dla stałych prenumeratorów i ich przywiązanie do danej gazety czy czasopisma miały one zapewnić zbytni⁴⁴.

Pewną konkurencję dla „Kalendarza Lubelskiego” stanowiły kalendarze o charakterze ponadregionalnym, przeznaczone dla całego Królestwa Polskiego. Czasami cena ich była niższa dla odbiorców pochodzących spoza Warszawy⁴⁵.

Jednym z najpoważniejszych czynników określających zasięg „Kalen-

⁴⁰ Na początku XX w. pojawiło się w Lublinie kilka kalendarzy, ale dłuższy żywot miał tylko „Kalendarz i Rocznik Lubelski Ilustrowany”, wydawany przez Bolesława Druęgo w latach 1901—1908 (S. Fita, *op. cit.*, s. 137).

⁴¹ Np. „Kurier Lubelski” 1869, nr 87.

⁴² K. Estreicher, *Bibliografia polska 1800—1880*, t. II, s. 323—331.

⁴³ I. Turowska-Bar, *Polskie kalendarze ludowe w XIX wieku*, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, T. III, 1967, s. 287—289; „Kurier Lubelski” 1869, nr 86; 1878, nr 131.

⁴⁴ Dla stałych prenumeratorów cena kalendarza była o wiele niższa. „Kalendarz Rolniczy” wydawany przez redakcję „Gazety Rolniczej” kosztował jej prenumeratorów 1 rb., stałych odbiorców „Biblioteki Rolniczej” — 75 kop., natomiast nieprenumeratorów — 1 rb. 20 kop. („Kurier Lubelski” 1876, nr 131). Czasami były to kalendarze premiowe, czyli bezpłatne dodatki dla stałych prenumeratorów, zwłaszcza prenumeratorów gazet ludowych, np. „Przyjaciela Ludu” (I. Turowska-Bar, *op. cit.*).

⁴⁵ Na teren guberni lubelskiej docierały również kalendarze z Galicji, np. „Polak”, „Polski Kalendarz Maryjański”, „Gospodarz” oraz „Wielki Ilustrowany Kalendarz Powszechny”, wydawane przez Kaspra Wojnarę w Krakowie (WAPL, Zarząd żandarmerii powiatów: puławskiego i lubartowskiego, sygn. 115, k. 385).

darza" był charakter ówczesnej zbiorowości czytelniczej. Dziewiętnastowieczni nabywcy książek i prasy to grupa jeszcze niewielka, o zróżnicowanych potrzebach czytelniczych. Zróżnicowanie to wynikało między innymi z realizacji odmiennych wzorców uczestnictwa w kulturze i było głównie następstwem podziałów klasowych. Liczebnie przeważały grupy odbiorców o nietrwałych nawykach czytelniczych, o jednorodnych ubogich potrzebach, ograniczających się przede wszystkim do książki użytkowej (podręcznik, modlitewnik). Odbiorcy o potrzebach bogatszych i wyspecjalizowanych skupiali się głównie w ośrodkach miejskich. Pod koniec XIX i na początku XX w. skład publiczności czytelniczej powiększył się o grupy rekrutujące się głównie spośród ludności chłopskiej, a także drobnomieszczaństwa i robotników fabrycznych⁴⁶.

Wysokość nakładu „Kalendarza” pozwala tylko w przybliżeniu określić liczbę jego odbiorców rzeczywistych na 2 tys. osób. Nie ma bowiem pewności, czy cały nakład znajdował popyt. Liczba odbiorców potencjalnych będzie znacznie większa. Do grona potencjalnych czytelników „Kalendarza” należy zaliczyć przede wszystkim rodzinę odbiorcy rzeczywistego. Wynika to głównie z charakteru „Kalendarza”, który pełnił rolę informatora, poradnika, a także książki do czytania. Z podobnych względów do tej grupy odbiorców można włączyć osoby pozostające w więzi sąsiedzkiej czy też koleżeńskiej z odbiorcą rzeczywistym. Potencjalnie w kontakt z „Kalendarzem” mogła wejść grupa ludzi korzystających z czytelni i bibliotek, jeżeli tytuł ten był w nich obecny. Mogła to być grupa osób dość znaczna, zwłaszcza na początku XX w., z uwagi na intensywną działalność na rzecz rozwoju czytelnictwa, którą prowadziło Towarzystwo Szerzenia Oświaty „Światło” i Polska Macierz Szkolna. W ciągu zaledwie dwóch lat (1906—1907) „Światło” założyło w guberni lubelskiej 30 bibliotek i czytelni, zaś Polska Macierz Szkolna w tym samym czasie 86 bibliotek⁴⁷.

Zasięg „Kalendarza” zależny był nie tylko od czynników zewnętrznych, ale również, tak jak w przypadku każdego dzieła, od jego złożoności funkcjonalnej i strukturalnej. Warstwa strukturalna „Kalendarza” to temat do odrębnych badań, natomiast przedmiotem naszej uwagi będzie jego funkcjonalność związana z treścią. Obecność określonych treści na łamach „Kalendarza” mogła mieć kilka źródeł. Po pierwsze, treści te mogły być obliczone na zapotrzebowanie czytelnika rzeczywistego i potencjalnego. Po drugie, mogły mieć one adres ideowy i komercyjny. Po trzecie, mogły posiadać charakter uniwersalny. Dwa pierwsze założenia należy odnieść przede wszystkim do części literackiej, ostatnie zaś głównie do części kalendarzowej i ogłoszeniowej. Nadto pewne treści i ich adres mogły ulegać zmianom w czasie, mogły być również zależne od jego współtwórców i ich przekonań.

„Kalendarz Lubelski” składał się zasadniczo z czterech części: kalendarzowej, literackiej, informacyjnej i reklamowej. Nie we wszystkich występują elementy treści, które będąc nośnikami informacji, pozwalają ustalić ich adres czytelniczy. Jest na łamach „Kalendarza” wiele elemen-

⁴⁶ J. Kostecki, *Sprzedaz i rozdawnictwo książek w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku*, „Studia o Książce”, T. IX, 1979, s. 66—67.

⁴⁷ J. Krajewska, *Czytelnictwo wśród robotników w Królestwie Polskim 1870—1914*, Warszawa 1979, s. 91, 94.

tów o adresie uniwersalnym, wspólnych dla tego typu wydawnictw. Uwaga ta dotyczy większości rubryk części kalendarzowej i astronomicznej, np. „Cztery pory roku”, „Święta ruchome”, „Dni galowe dworskie”, „Odmiany księżycy” czy same kalendaria⁴⁸. W części tej zwracają na siebie uwagę dwie rubryki: „Kalendarz myśliwski” i „Przypomnienie robót i obowiązków gospodarskich”⁴⁹.

„Kalendarz myśliwski” na łamach „Kalendarza” pojawił się zaledwie raz — w numerze przeznaczonym na rok 1869. Nie wydaje się, aby na zniknięcie tej rubryki miała wpływ zmiana redaktora⁵⁰. „Kalendarz” był przecież adresowany do określonego grona odbiorców, dla których nie bez znaczenia była obecność tych czy innych informacji. Świadczą o tym chociażby listy ziemian do redakcji „Kuriera Lubelskiego” z zapytaniem o zawartość mającego się ukazać „Kalendarza”⁵¹. Prawo do polowania od roku 1871 posiadało jedynie ziemiaństwo. Wydane w tymże roku nowe przepisy dla guberni Królestwa Polskiego dawały je właścicielom co najmniej 150 mórg ziemi w jednym gawałku po uzyskaniu zezwolenia od naczelnika powiatu⁵². Na terenie guberni lubelskiej w 1869 r. było 319 majątków o powierzchni nie przekraczającej 50 mórg ziemi i zaledwie 9 liczących ponad 50 mórg⁵³, nie istniała więc konieczność dalszego istnienia „Kalendarza łowieckiego”, zwłaszcza że od 1870 r. wychodził „Kalendarz Rolniczy”, w którym pośród wielu rubryk stałą pozycję zajmował „Kalendarz łowiecki”⁵⁴.

Rubryka „Przypomnienie robót i obowiązków gospodarskich” zawierała ogólne wskazówki i rady dotyczące prac w ogrodzie, sadzie, polu, lesie i obejściu gospodarskim w poszczególnych miesiącach roku. Obecność ich na łamach „Kalendarza” wynikała raczej z wymogów i tradycji kalendariograficznych, a nie służyła określonej celowi. W rubryce tej zwracają uwagę przypomnienia o uiszczeniu opłat i podatków. W styczniu przypomina się „opłacić podatek główny gruntowy dworski [...], składkę drogową z dworów [...] i pożyczkę bankową [...] i do opłaty podymnego dworskiego”. Z kolei w kwietniu przypomina się, żeby opłacić „składkę ogniową [...], podatek gruntowy i włościański zwyczajny, także podatek z osad miejskich, podymne włościańskie i z osad miejskich [...]”, jako też drogowe od włościan z osad miejskich [...]. W listopadzie i grudniu przypomina się, aby „opłacić [...] ratę Kontyngensu Liwerunkowego z miast” oraz „czynsze z dzierżaw czasowych i procentu od kapitałów skarbowych i pod zarządem skarbu zostających [...] opłaty za kupione od skarbu majątki ziemskie, jak również i miejskie”⁵⁵. Przypomnienia te adresowane

⁴⁸ Zob. „Kalendarz Lubelski” 1869—1918. Rubryka „Dni galowe dworskie” znika po roku 1915.

⁴⁹ „Kalendarz myśliwski”, „Kal. Lubel.” 1869; „Przypomnienie robót gospodarskich”, „Kal. Lubel.” 1865—1918.

⁵⁰ Redaktorem pierwszego rocznika „Kalendarza” był sam wydawca, W. Kosakowski, zaś następnego już W. Dawid (I. Wolański), *Słowo wstępne*, „Kal. Lubel.” 1893, s. 3).

⁵¹ „Kurier Lubelski” 1869, nr 87.

⁵² *O przepisach o polowaniu dla guberni Królestwa Polskiego* [w:] *Zbiór praw dla Królestwa Polskiego*, t. I, Warszawa 1871, s. 258—273.

⁵³ Z. Mazurek, *Przemiany ekonomiczno-społeczne w guberni lubelskiej po reformie włościanowej*, „Dzieje Najnowsze”, t. X, 1978, nr 3, s. 89.

⁵⁴ M. Rejman, „Kalendarz łowiecki”, „Kalendarz Rolniczy” 1870, cz. 2, s. 316—325.

⁵⁵ „Przypomnienie robót i obowiązków gospodarskich”, „Kal. Lubel.” 1905, nrb.

więc były do różnych grup społecznych. Obecność niektórych z nich mogła wynikać ze względów komercyjnych.

O wiele bogatszym nośnikiem informacji, użytecznym dla rozwiązania postawionego problemu, jest część literacka „Kalendarza”. Jest ona również bardziej dynamiczna pod względem treści. Nie jest to jednak dynamizm typowy dla dzieł o wyraźnym profilu literackim czy publicystycznym. Wynika to ze specyfiki kalendarza, a zwłaszcza kalendarza o charakterze ogólnym. O wartości kalendarza — zważywszy na jego charakter użytkowy — niekoniecznie przecież świadczy jego część literacka. Adres czytelnicy tej ostatniej nie musi być zbieżny z adresem części informacyjnej chociażby ze względów komercyjnych. W przypadku „Kalendarza Lubelskiego” należy ponadto zwrócić uwagę na specyfikę okresu, w którym się on ukazywał. Lata 1870—1890, a nawet następne, to okres dominacji pozytywizmu.

Ocena pozytywizmu nie jest rzeczą łatwą i nie może być jednakowa dla całego okresu. Można w nim dostrzec dwa nurty: jeden o przewadze elementów demokratycznych, drugi zaś — liberalnych. Konieczne jest również wydzielenie dwóch etapów jego rozwoju. Pierwszy — dość ekspansywny, charakteryzujący się gwałtowną walką z przeżytkami feudalizmu, zacofania i klerykalizmu, drugi zaś, nadto umiarkowany, godzący się z dominacją burżuazji i nawołujący do solidaryzmu społecznego w imię interesu narodowego. Dla określenia zasięgu społecznego „Kalendarza” są to zagadnienia istotne, zwłaszcza w stosunku do pierwszego okresu pozytywizmu, pozwalają bowiem uchronić się od błędu w jednoznacznym ustaleniu adresu czytelnicy.

Część literacką „Kalendarza” współtworzyli przede wszystkim miejscowi twórcy: Franciszka Arnsztajnowa, Wincenty Dawid, Gustaw Dołński, Józef Goldszmit, Hieronim Łopaciński, Paweł Kościński, Zofia Ścisłowska, Władysław Kornel Zieliński i inni. Spoza Lublina nadsyłali swoje prace między innymi Klemens Junosza Szaniawski, Karolina Szaniawska, Michał Bałucki. Byli to głównie przedstawiciele tzw. drugorzędnej prozy literackiej⁵⁶. Jak pisze R. Gerlecka, środowisko literatów lubelskich odznaczało się patriotyzmem, zaangażowaniem w życie kulturalne i społeczne miasta, a większość z nich była gorącymi orędownikami pracy organicznej i pracy u podstaw⁵⁷.

Na część literacką „Kalendarza” składały się utwory prozatorskie (nowelki, opowiadania, fragmenty powieści, szkice, powiastki) i wierszowane, artykuły publicystyczne oraz „Kronika lubelska”.

Pierwsze artykuły publicystyczne w „Kalendarzu” z lat siedemdziesiątych zbliżone są do wystąpień programowych warszawskich pozytywistów. W tym tonie utrzymany jest artykuł J. Detmerskiego, w którym wzywa on całe społeczeństwo do pracy nad sobą, piętnuje zaś zepsucie moralne i niechęć do pracy⁵⁸. Wincenty Dawid domaga się rozwiązania problemu żebractwa ulicznego w Lublinie⁵⁹, natomiast Marian Suligow-

⁵⁶ R. Gerlecka, *op. cit.*, s. 231; I. W[olański], *op. cit.*, s. 5—6; Z. Piascki, „Kronika lubelska”, „Kal. Lubel.” 1908, s. 3.

⁵⁷ R. Gerlecka, *op. cit.*, s. 270—274, 277—281.

⁵⁸ J. Detmerski, *Chciwość, obłuda i zazdrość*, „Kal. Lubel.” 1871, s. 1—5.

⁵⁹ W. D[awid], *Kwestia żebractwa ulicznego w Lublinie*, „Kal. Lubel.” 1871, s. 5—9.

ski wydaje walkę umysłowemu wsteczniectwu mieszczaństwa i ziemiaństwa⁶⁰. Zwracają uwagę artykuły odnoszące się do pracy w rolnictwie i do ziemiaństwa. Franciszek Sobczyński apeluje o traktowanie zawodu rolnika na równi z innymi, ale krytykuje pracę na roli nie popartą wiedzą fachową⁶¹. Zofia Ścisłowska zarzuca polskiemu ziemiaństwu brak gospodarności, niechęć do pracy fizycznej i pogoń za karierami urzędniczymi⁶². K. Milkuszyc walczy z karciarstwem, rozpowszechnionym nie tylko wśród ziemiaństwa⁶³. Szczególnie charakterystyczną wymowę ma artykuł Gustawa Dolińskiego⁶⁴. Autor opisuje w nim zacofanie i nędzę wsi polskiej, a zarazem próbuje szukać przyczyn tego zjawiska. Nie potępia jednak w sposób wyraźny polskiej szlachty, odpowiedzialnej za ten stan, tak jak to czynili pozytywiści warszawscy, ale szuka jego przyczyn w zacofaniu umysłowym. Wystąpienia te służyły w gruncie rzeczy interesom rodzącej się polskiej burżuazji, jej aspiracjom do przejścia spadku po przodującej niegdyś warstwie ziemiańskiej. Nie ma jednak przeciwstawienia postaw typu: wsteczny i pasożytniczy właściciel ziemski, a z drugiej strony fachowiec — przedsiębiorca mnożący własny majątek i służący zarazem społeczeństwu. Z czasem jednak problematyka ziemiaństwa i rolnictwa znika nieomal zupełnie z łamów „Kalendarza”. Od drugiej połowy lat siedemdziesiątych XIX w. do końca badanego okresu pojawiają się zaledwie dwa artykuły informacyjne z zakresu rolnictwa⁶⁵. Nadto niekiedy tylko problematyka ta trafia do „Kroniki lubelskiej”⁶⁶.

Obserwacja wystąpień publicystycznych pozwala na zawężenie adresu ideowego „Kalendarza” i wskazuje na przyczyny obecności problematyki ziemiańskiej na jego łamach do połowy lat siedemdziesiątych XIX w. Jedna z nich wiązała się z pierwszym nurtem wystąpień pozytywistycznych, druga mogła wynikać ze względów komercyjnych. Były to przecież pierwsze lata ukazywania się „Kalendarza”.

Dla potwierdzenia słuszności tych stwierdzeń konieczna jest analiza dwóch innych części „Kalendarza”: „Porad gospodarskich”, które zamieszczane były w latach 1869—1874 („Rady domowe” 1875, „Rady gospodarskie” 1877—1918) i „Doniesień”, ukazujących się w latach 1869—1872 („Ogłoszenia” 1873—1918).

W rubryce „Porady gospodarskie” na łamach pierwszych roczników przeważają porady typowe dla ludzi zajmujących się rolnictwem, a udziela się w nich wskazówek np. jak obchodzić się z inwentarzem, aby go ustrzec od chorób, jak przechowywać ziemniaki itp.⁶⁷, natomiast od roku 1875 zmienia się nie tylko nazwa rubryki na „Rady domowe”, ale także jej zakres treściowy. Znajdują się w niej przede wszystkim rady dla kobiet, pomocne w utrzymaniu higieny i zdrowia oraz w prowadzeniu

⁶⁰ M. Suligowski, *Księgowstręt*, „Kal. Lubel.” 1871, s. 9—11.

⁶¹ F. Sobczyński, *Kilka słów o pracy rolniczej*, „Kal. Lubel.” 1872, s. 3—4.

⁶² Z. Ścisłowska, *Słówko o dzisiejszych i dawnych gospodyniach*, „Kal. Lubel.” 1872, s. 5—8.

⁶³ K. Milkuszyc, *Karciarze*, „Kal. Lubel.” 1873, s. 31—37.

⁶⁴ G. Doliński, *Na dnie społecznym*, „Kal. Lubel.” 1875, s. 31—37.

⁶⁵ K. F-z, *Z Kroniki rolniczej*, „Kal. Lubel.” 1885, s. 1—4 oraz T. Kołodziejczyk, *O pracowni naukowej dla badań nad ochroną roślin*, „Kal. Lubel.” 1907, s. 11—13.

⁶⁶ A. Prawdzic [Sokołowski], *„Kronika lubelska”*, „Kal. Lubel.” 1892, s. 6; Z. Piasecki, *„Kronika lubelska”*, „Kal. Lubel.” 1910, s. 5—7, oraz inne.

⁶⁷ „Porady gospodarskie”, „Kal. Lubel.” 1871, s. 54—57.

kuchni⁶⁸. Wśród autorów inseratów działu ogłoszeniowego nie spotykamy przedstawicieli ziemiaństwa, również spośród reklamowanych usług i artykułów tylko nieliczne mogły interesować przedstawicieli tej grupy⁶⁹. Pozwala to wyłączyć warstwę ziemiańską z grona odbiorców „Kalendarza”. Jest rzeczą charakterystyczną, że w zamieszczonych wówczas w części literackiej nowelach, opowiadaniach i szkicach właściciel ziemski jawi się tylko sporadycznie⁷⁰. Nie można natomiast wyłączyć spośród grona odbiorców „Kalendarza” ludności chłopskiej. Wprawdzie w artykułach publicystycznych brak problematyki, która mogłaby zainteresować chłopą, ale przecież takie rubryki, jak: „Przypomnienie robót i obowiązków gospodarskich”, „Rady gospodarskie” i inne, były adresowane do niego i miały mu pomóc w prowadzeniu gospodarstwa.

W artykułach publicystycznych i informacyjnych od połowy lat siedemdziesiątych XIX w. problemy ziemiaństwa ustępują miejsca problematyce różnego rodzaju stowarzyszeń gospodarczych o charakterze spółdzielczym i samopomocowym⁷¹, zaś hasła nawołujące do poczynań dobroczynnych, czemu miała służyć również prezentacja sylwetek zasłużonych na tym polu osób, zamienione zostały na propagandę organizowania zrzeszeń o charakterze oszczędnościowo-samopomocowym, działających wśród najuboższej ludności⁷². Dominowała również problematyka życia umysłowego⁷³. Apele wzywające do zakładania towarzystw i spółek handlowych oraz przemysłowych kierowane były pod adresem grupy osób związanych z przemysłem, handlem i rzemiosłem. Własne organizacje bankowe, kredytowe i handlowe miały nie tylko uchronić rodzimą gospodarkę przed dominacją obcego kapitału, ale również zintensyfikować jej rozwój. Czasami apele te przybierały charakter antysemicki⁷⁴. Uwidoczniła się to zwłaszcza na łamach „Kalendarza” z lat 1914—1915, gdzie w części ogłoszeniowej ogromna liczba haseł propagandowych wzywa do bojkotu przedsiębiorstw, firm i sklepów żydowskich. Te ostre wystąpie-

⁶⁸ „Rady domowe”, „Kal. Lubel.” 1875, s. 63—64.

⁶⁹ Np. „[...] żniwiarki, maszyny i narzędzia rolnicze z fabryki Ferdynanda Meyznera” („Ogłoszenia”, „Kal. Lubel.” 1877, nlb.).

⁷⁰ Np. Z. Ścisłowska, *Pan Pszonka*, „Kal. Lubel.” 1874, s. 23—25; *Zamieć śniegowa*, „Kal. Lubel.” 1875, s. 57—60; Mi... [S. Miłkowski], *Fatálna pomyłka*, „Kal. Lubel.” 1879, s. 34—44; W. Dawid, *Figura przy gościńcu*, „Kal. Lubel.” 1880, s. 13—15; P. Znałora, *Syn dziedzica*, „Kal. Lubel.” 1881, s. 53—60.

⁷¹ A. S[okołowski], *Kasa oszczędności*, „Kal. Lubel.” 1874, s. 3—7; K. Junosza, *O potrzebie stowarzyszeń*, „Kal. Lubel.” 1875, s. 25—31; J. Jeleński, *Biorą, bo im dajemy*, „Kal. Lubel.” 1880, s. 14—17; A. Sokołowski, *Kilka słów o kasie pożyczkowej przemysłowców lubelskich*, „Kal. Lubel.” 1886, s. 8—12; H. Wiercieński, *Ruch spółdzielczy w guberni lubelskiej*, „Kal. Lubel.” 1914, s. 28—32; *Hold pamięci*, „Kal. Lubel.” 1914, s. 33—35, oraz inne.

⁷² Np. A. M., *Antoni Zawadzki*, „Kal. Lubel.” 1874, s. 1—3; W. K. Zieliński, *Antoni Nikodem Kosiński*, „Kal. Lubel.” 1882, s. 4—7; J. Goldszmit, *Dr Antoni Wesilkowski jako filantrop i fundator instytucji dobroczynnych Lublina*, „Kal. Lubel.” 1882, s. 7—14; A. S[okołowski], *Kasa oszczędności*, „Kal. Lubel.” 1874, s. 3—7; *Kilka słów o kwestii ubezpieczeń dochodów i kapitałów pośmiertnych*, „Kal. Lubel.” 1877, s. 6—10; A. Prawdzic [Sokołowski], [bez tytułu], „Kal. Lubel.” 1890, s. 1—7; tenże, *Kasy przezorności*, „Kal. Lubel.” 1894, s. 1—5, oraz inne.

⁷³ Np. A. Weinert, *Zastęga wobec przeciwności losu*, „Kal. Lubel.” 1875, s. 37—39; *Życie aktora*, „Kal. Lubel.” 1879, s. 29—33; K. Szaniawski, *Dlaczego się nie bawią?*, „Kal. Lubel.” 1897, s. 16—21; S. Krzesiński, *Pogadanka o teatrze*, „Kal. Lubel.” 1899, s. 19—23, oraz inne.

⁷⁴ Np. J. Jeleński, *W sprawie ważnej*, „Kal. Lubel.” 1883, s. 12—16; tenże, *Biorą, bo im dajemy*, „Kal. Lubel.” 1874, s. 3—7.

nia to wynik od dawna narastającego konfliktu, zaś iskrą rozpalającą stały się wybory do IV Dumy, co umiejętnie wykorzystwała endecja, odwołując się do uczuć drobnego mieszczaństwa i robotników. Uprzywilejowane miejsce handlu i przemysłu na łamach „Kalendarza” równie widoczne jest w „Kronice lubelskiej”, gdzie z radością witano każde, nawet najmniejsze, polskie przedsiębiorstwo handlowe czy przemysłowe, a także informowano o dalszym jego rozwoju. Wyraźnie więc zaznacza się adres czytelnicy „Kalendarza”. Adresatem jest polski właściciel sklepu, fabrykant i rzemieślnik.

Większych trudności nie nastęrcza ustalenie adresu czytelniczego w przypadku artykułów wzywających „ludzi dobrej woli”, „ludzi stojących na świecznikach społecznych” do zakładania zrzeszeń kredytowych, ubezpieczeniowych i samopomocowych wśród grup ludności najbiedniejszej⁷⁵. Sama inicjatywa w tym względzie, opierająca się na zasadach solidaryzmu społecznego, wyszła od inteligencji, ale jej realizacja i powodzenie zależne były od postawy klas posiadających. Dlatego A. Sokołowski wzywa wprost fabrykantów i innych przedsiębiorców do tworzenia kas groszowych wśród robotników⁷⁶. Jeżeli zaś w innych artykułach mówi się o trudnej sytuacji twórców kultury, to przecież apeluje się do wzrastającego liczebnie mieszczaństwa o poparcie ruchu umysłowego i właściwe zrozumienie roli nauki, sztuki i wiedzy w życiu człowieka⁷⁷.

Ówczesna struktura środowiska mieszczańskiego pozwala zrozumieć przyczyny jego obecności na łamach literackiej części „Kalendarza”. Dominuje ono zwłaszcza w utworach prozatorskich (fragmenty powieści, nowelki, opowiadania, szkice). Cechą charakterystyczną tych utworów jest często przesadny dydaktyzm, wynikający z przekonania, jakoby mieszczaństwo było szczególnie skłonne do myślenia i postępowania według jednolitych wzorów „masowych”. Utwory te stanowią zarazem ocenę stanu moralnego mieszczaństwa. Piętnuje się w nich wszelkiego rodzaju lekkoduchów i nierobów⁷⁸, „specjalistów od udzielania rad”⁷⁹, „pocziwych”, a w istocie bezużytecznych dla społeczeństwa Jacusiów⁸⁰ i tym podobnych ludzi, dla których praca była czymś obcym, w innych zaś przestrzega się przed konsekwencjami pogoni za bogatym ożenkiem⁸¹. W wielu utworach wyszydza się kobietą lekkomyślność, próżność, powszechną skłonność do przelotnych romansów i niegospodarność⁸², uświadamia się często ciężki los ludzi starych, zapomnianych przez własne dzieci⁸³, apeluje się o rozsądek i umiar w bogaceniu się⁸⁴. Nieraz tym

⁷⁵ K. Junosza, *O potrzebie stowarzyszeń*, „Kal. Lubel.” 1875, s. 25—31; A. Prawdzic [Sokołowski], [bez tytułu], „Kal. Lubel.” 1890, s. 1—7.

⁷⁶ A. Prawdzic [Sokołowski], [bez tytułu], „Kal. Lubel.” 1890, s. 1—7.

⁷⁷ *Zycie aktora*, „Kal. Lubel.” 1879, s. 29—33; S. Krzesiński, *op. cit.*, s. 19—23, oraz inne.

⁷⁸ *Scena z życia*, „Kal. Lubel.” 1880, s. 47—49.

⁷⁹ K. Junosza, *Specjalista*, „Kal. Lubel.” 1896, s. 11—13.

⁸⁰ K. Junosza, *Pocziwy Jacuś*, „Kal. Lubel.” 1899, s. 26—36.

⁸¹ K. Junosza, *Omyłka*, „Kal. Lubel.” 1877, s. 21—24.

⁸² W. K. Zieliński, *Zapomniana*, „Kal. Lubel.” 1881, s. 18—21; K. Junosza, *Fragment z dziejów jaskowłosej*, „Kal. Lubel.” 1881, s. 21—34; K. Łuniewski, *Dwie przyjaciółki*, „Kal. Lubel.” 1882, s. 19—28; K. Szaniawska, *Przy wigilijnym stole*, „Kal. Lubel.” 1890, s. 7—15.

⁸³ K. Szaniawska, *Ostatni wtorek*, „Kal. Lubel.” 1887, s. 10—14; *taż*, *Dwa sieroctwa*, „Kal. Lubel.” 1896, s. 24—30.

⁸⁴ *Ile matka wycierpieć może?*, „Kal. Lubel.” 1881, s. 69—74.

nagannym postawom przeciwstawia się gospodarność i dobroć wyrobnika, rozsądek i upór prostego rolnika, przedsiębiorczość i zaradność Żyda, a także szlachetność przedstawiciela wolnego zawodu⁸⁵. Postawy takie miały mobilizować szeroko rozumiane społeczeństwo. W części literackiej zwraca nadto uwagę stała rubryka „Rozmaitości”, poświęcona popularyzowaniu różnych dziedzin wiedzy⁸⁶. Prezentowane ciekawostki miały być zachętą do pogłębiania zainteresowań i wiedzy.

O wiele szerszy adres miała część informacyjna „Kalendarza”, a zwłaszcza takie pozycje, jak: „Mieszkania różnych osób i instytucji w Lublinie”, „Taryfa nieruchomości m. Lublina” oraz „Władze, instytucje rządowe i publiczne”⁸⁷. Z kolei zaś informacje dotyczące jarmarków, przepisów pocztowych i telegraficznych, systemów miar i wag, adresów firm mogły być szczególnie użyteczne w działalności gospodarczej⁸⁸. Znaczną zasób interesujących informacji przynosi dział ogłoszeniowy „Kalendarza”, gdzie dominują przede wszystkim ogłoszenia różnego rodzaju sklepów, zakładów przemysłowych i rzemieślniczych, a tylko w nielicznych przypadkach natrafiamy na inseraty przedstawicieli wolnych zawodów⁸⁹. Z pewnością nie wszyscy autorzy inseratów to faktyczni czytelnicy „Kalendarza” z wymienionych już wcześniej względów. Zakres oferowanych usług i towarów mógł interesować ogół społeczeństwa, a zwłaszcza różnego rodzaju przedsiębiorców.

O tym, że głównymi odbiorcami „Kalendarza” byli przede wszystkim przedstawiciele mieszczaństwa, przekonuje nas analiza zapisów marginalnych. Czynione przez czytelników na kartach „Kalendarza” różnego rodzaju podręczne rachunki, wykazy osób wynajmujących mieszkania itp. pozwalają często ustalić ich zawód i przynależność społeczną⁹⁰. Z zapisów dedykacyjnych wylania się też krąg osób pozostających w przyjaznych stosunkach z Kossakowskimi. Są to przedstawiciele inteligencji lubelskiej: księża, profesorowie szkół średnich, dziennikarze, jeden inżynier⁹¹.

Analiza treści poszczególnych części „Kalendarza” doprowadza do wniosku, że podstawowy trzon jego odbiorców stanowili przedstawiciele mieszczaństwa, od posesjonata miejskiego i fabrykanta do drobnego rzemieślnika i kupca włącznie. O wiele mniejsza była publiczność czytelnicza rekrutująca się spośród inteligencji. W początkowym okresie ukazywania się „Kalendarza” odbiorcami byli również ziemianie.

Z zasięgiem społecznym „Kalendarza” wiąże się jego zasięg terytorialny. Pierwsze próby, poczynione przy okazji analizy dróg rozpowszechniania „Kalendarza”, możemy teraz poszerzyć o informacje zaczerpnięte z jego treści. Największym skupiskiem ludności miejskiej na terenie guberni lubelskiej był oczywiście Lublin, największy ośrodek gubernialny

⁸⁵ Z. Ścisłowska, *Gdzie Bóg mieszka*, „Kal. Lubel.” 1871, s. 46—56; S. Miłkowskij, *Odwet*, „Kal. Lubel.” 1884, s. 12—31; K. Junosza, *Froim*, „Kal. Lubel.” 1905, s. 14—22.

⁸⁶ „Rozmaitości” („To i ówo”, „Drobiazgi”), „Kal. Lubel.” 1869—1918.

⁸⁷ „Kal. Lubel.” 1905, s. 51—72, 80—95.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 39—57.

⁸⁹ „Doniesienia” („Ogłoszenia”), „Kal. Lubel.” 1869—1918.

⁹⁰ „Kal. Lubel.” 1888, 1894, 1901 (Bibl. KUL, sygn. V-8790), 1905, 1910 (Bibl. WAPL, sygn. 14).

⁹¹ „Kal. Lubel.” 1894, 1898—1899, 1915 (Bibl. UMCS, sygn. 1810); 1886, 1891, 1894—1897, 1899 (Bibl. Łop., sygn. 7781).

po prawej stronie Wisły, i do tej właśnie ludności adresowany był przede wszystkim „Kalendarz Lubelski”. Brak wiadomości na jego łamach o życiu samej guberni nie upoważnia jednak do ograniczenia jego zasięgu wyłącznie do Lublina i najbliższych okolic. Do wniosku takiego upoważnia wykaz współpracowników „Kalendarza”. Byli wśród nich twórcy pochodzący z terenu guberni, jak chociażby Konrad Zaleski, tłumacz poetów czeskich, mieszkający w Tomaszowie, jak również przedstawiciele warszawskiego życia literackiego, np. Klemens Junosza, Artur Oppman i inni⁹². Również lista ogłoszeniodawców notuje nazwiska osób pochodzących z takich miast guberni lubelskiej, jak: Chełm, Kraśnik, Lubartów, Puławy, Zamość, ale także mieszkańców Kielc, Radomia, Warszawy i Siedlec⁹³. Na pytanie, czy byli oni rzeczywistymi czytelnikami „Kalendarza”, nie możemy dać odpowiedzi. Wydaje się jednak, że w wielu przypadkach były to kontakty sporadyczne. Zasięg terytorialny „Kalendarza” był jednak poważnie ograniczony przez jego treść i wyraźnie określony adres czytelniczy.

„Kalendarz Lubelski” wyrosły u schyłku lat sześćdziesiątych XIX w., w epoce załamania się tradycyjnych struktur społecznych i tworzenia nowych, przetrwał do połowy lat dwudziestych następnego wieku. Fakt, że ukazywał się on przez 55 lat, potwierdza, że zarówno decyzja wydawnicza, jak i wybór adresu czytelniczego były słuszne. W początkowym okresie „Kalendarz” adresowany był do odbiorców z różnych grup społecznych, z czasem głównie do przedstawicieli mieszczaństwa. Nigdy jednak autorzy i wydawcy „Kalendarza” nie rezygnowali z pozyskania szerokiego odbiorcy. Względę komercyjne zajął się z ideowymi. Na tych ostatnich zaważyły przede wszystkim hasła pozytywistyczne. Na sukces składała się z pewnością forma i charakter wydawnictwa: poradnika, informatora, a także książki do czytania. Z powodu nieznamość opinii o nim samych odbiorców nie możemy odpowiedzieć, która ze spełnianych funkcji była najistotniejsza. W pierwszym okresie ukazywania się z pewnością ważne były wszystkie trzy, z czasem najważniejsza stała się funkcja informacyjna.

⁹² I. W[olano]wski, *op. cit.*, s. 5—6; R. Gerlecka, *op. cit.*, s. 231; Z. Piasecki, *op. cit.*, s. 3.

⁹³ „Ogłoszenia”, „Kal. Lubel.” 1869—1918.